

Przygód kilka smoka Lilka – nauka latania

Niedźwiadki Kaldo i Zino opiekowali się małym smokiem o imieniu Lilek. Pewnego razu bawiąc się na górskim zboczycy znaleźli ogromne jajo, z którego wyklął się mały smoczek. Niedźwiadki postanowiły się nim zaopiekować. Odwiedzały go codziennie, karmiły, troszczyły się o jego zdrowie. Zwierzęta dużo czasu razem spędzały na wspólnych zabawach. Jednak smoczek szybko rósł. Oznaczało to, że oprócz zabawy, nadszedł czas na naukę.

Kaldo i Zino wiedzieli, że Lilek ma skrzydła. Powinien zatem nauczyć się latać. Jednak, jak można nauczyć kogoś latać, kiedy samemu nie ma się skrzydeł? – zastanawiały się niedźwiadki. Smoczek chodził razem z Kaldo i Zino, ale nie wznosił się do góry. Nawet nie ruszał skrzydłami. Były one cały czas złożone. Niedźwiadki chciały zachęcić smoczka do machania skrzydłami i same zaczęły wymachiwać łapkami, jednak Lilek zamiast skrzydłami również wymachiwał łapkami.

Kaldo wpadł na nowy pomysł. Wszyscy znali zabawę w berka. zaproponował, że będzie bardzo szybko uciekał przed Lilkiem, a ten by go dogonić, rozwinie skrzydła i dzięki temu wzbije się do góry. Zwierzęta zaczęły zabawę. Gdy berkiem został Lilek, Kaldo przebiegł tuż pod jego nosem, sugerując, że właśnie jego ma gonić, po czym ze wszystkich sił zaczął uciekać. Lilek rzucił się w pogoń. Szybko się ona zakończyła. Okazało się, że smoczek potrafił bardzo dobrze biegać i wcale nie musiał do tego celu używać skrzydeł. Bez trudu dogonił Kaldo.

Potrzebny były inny pomysł. Tym razem propozycję miał Zino. zaproponowała zabawę, jaką był skok w dal. Narysował patykami na ziemi kreskę, stanął przed nią i robiąc zamach łapkami skoczył najdalej jak potrafił. Teraz przyszła kolej na Lilka. On również zrobił zamach łapkami i skoczył, i to znacznie dalej. Jednak jego skrzydła ciągle pozostawały nierozpostarte. Zino nie poddawał się. Znalazł duży kamień, na którym stanął i z niego skoczył w dal. Podobnie uczynił Lilek, ale tym razem jego skrzydła delikatnie się rozłożyły. Zachęcony tym Zino znalazł jeszcze większy kamień, z którego skoczył. Skok nie należał do przyjemnych. Twarde lądowanie sprawiło, że niedźwiadek się przewrócił. Lilek również skoczył, ale użył do tego swoich skrzydeł, dzięki którym miękko wylądował. Jednak o lataniu i tym razem nie było mowy.

Niedźwiadki zastawiały się nad nowym pomysłem, jednak nic nie przychodziło im do głowy. Postanowiły wówczas połączyć swoje pomysły. Znalazły specjalny kamień, który przypominał małą skocznnię. Można było na niego wbiec, po czym z dużą prędkością zeskoczyć. Pierwszy wbiegł na kamień Kaldo i ostrożnie zeskoczył. Następnie wbiegł Zino i równie ostrożnie zeskoczył. Lilek wzorując się na swoich nauczycielach także wbiegł na kamień i skoczył, tym razem rozkładając skrzydła. Dzięki temu jego skok był bardzo długi. Smoczek sam był zaskoczony swoim skokiem. Nie namyślając się długo przystąpił do nowej próby. Tym razem jeszcze dłużej wymachiwał skrzydłami, dzięki czemu wylądował znacznie dalej. Lilek po raz trzeci podjął próbę. Wziął długi rozbieg i z dużą prędkością skoczył. Szybko machał skrzydłami, nie przerywał nawet, gdy już prawie dotykał ziemi. Wówczas zauważył, że unosi się na ziemię i wzbija się coraz wyżej. Tak zaczął się pierwszy lot Lilka.

Obserwując lecącego smoczka, niedźwiadki poczuły się bardzo szczęśliwe i dumne. Czekają ich jeszcze wiele podobnych chwil. Wychowywanie małego smoczka dostarczało im niezapomnianych wrażeń i przygód. Jakże to były przygody? O tym, będą kolejne bajki.

Czytaj też wcześniejsze części "Przygód kilka smoka Lilka" w archiwum Bajek Dnia lub na profilu autora.

EwaB